

Temat: walka z terroryzmem

Są wydarzenia międzynarodowe, które mimo ich zasięgu są starannie pomijane przez środki masowego przekazu. Nie ma o nich śladu nie tylko w polskiej prasie, ale w amerykańskich dziennikach typu „The Washington Post” czy też „The New York Times”. Jedyną informację na ten temat zamieścił serwis CNN. Udało mi się dotrzeć do komunikatu z konferencji i dwóch komentarzy z „Tehran Times”. Dotyczyły one międzynarodowej konferencji walki z terroryzmem, która odbyła się w Teheranie w dniach 25 – 26 lipca 2011 r.

Kontrowersyjny temat?

Uczestniczyli w niej prezydenci Afganistanu – Hamid Karzaj, Iraku – Jalal Talebani, Libanu – Michel Sleiman, Pakistanu – Asif Ali Zardari, Sudanu – Omar Hassan al – Bashir, Tadżykistanu – Emomali Ramon oraz wiceprezydent Kuby. Gospodarzem był prezydent Iranu Muhammad Ahmadineżad.

Byli też premierzy kilku krajów, ministrowie i wysocy przedstawiciele z 60 krajów świata. Specjalny wysłannik sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, Ban Ki-moon odczytał jego posłanie do uczestników konferencji. Brali też w niej udział liczni przedstawiciele organizacji regionalnych, specjaliści problemów międzynarodowych i aktywiści pokojowi z całego świata.

To, że Iran oskarża Zachód o wspieranie terroryzmu jest od dawna znane. W tym miejscu można powiedzieć, że jako suwerenny kraj może formułować takie opinie. Realizuje swoją wizję polityki międzynarodowej. Próbuje znaleźć swoje miejsce w świecie, który otwarcie demonstruje, że odchodzi od unilateralizmu – amerykańskiej dominacji. Stara się wygrać jak najlepszą pozycję dla swych interesów.

Okazję po temu stwarza mu konflikt w sąsiednim Afganistanie. Stąd pomysł międzynarodowej konferencji jest strzałem w przysłowiową „dziesiątkę”. Zwłaszcza po likwidacji przez amerykańskich marines przywódcy Al – Kaidy, Osamy Bin Ladena w jego pakistańskiej kryjówce. Jego śmierć była nie tylko ciosem dla całej terrorystycznej organizacji, ale jest niemalym wstrząsem dla pakistańskich służb specjalnych (Inter-Services Intelligence ISI).

Inny punkt widzenia

Musimy sobie zdać sprawę z tego, że w świecie może istnieć wielość punktów widzenia na różne sprawy. Konferencja w Teheranie była temu poświęcona. Komunikat z jej obrad jest mimo objętości bardzo ogólnikowy. Nie wymienia się z nazwy – poza kilkoma krajami uczestniczącymi – żadnych krajów czy przywódców. To o czymś świadczy. Może również zaskakiwać liczba uczestników. Mówi to o randze istniejącego problemu i sposobie jego postrzegania w świecie islamskim.

Spośród pięciu prezydentów uczestniczących w konferencji trzy państwa – Afganistan, Irak i Pakistan – to kraje od lat będące ofiarami terroryzmu. Zebrani w Teheranie politycy mają też świadomość, że hasło „wojny z terroryzmem” jest przez Zachód nadużywane. Doprowadziło to do militarnej obecności obcych wojsk na terenie kilku krajów.

Prezydent Afganistanu Hamid Karzaj nie ukrywał, że kraje islamskie to główne ofiary terroryzmu. Doświadczają one skutków działań militarnych od wielu lat, na czym powszechnie cierpi niewinna ludność cywilna. Dlatego też państwa powinny się zjednoczyć w wojnie

przeciwko terroryzmowi, bo leży to w ich żywotnym interesie.

Uczestnicy konferencji w Teheranie występowali też w obronie dobrego imienia islamu jako religii. Jest on wykorzystywany jako oręż do walki z innymi – zachodnimi – państwami.

Tymczasem kraje islamskie powinny – postulowano – dążyć do współpracy, konieczne jest powołanie do życia międzynarodowego centrum walki z terroryzmem.

Prezydent Iraku Jalal Talebani zapowiedział, że jego kraj w przyszłym roku zorganizuje taką konferencję. Tę propozycję przyjęli uczestnicy z ogromnym zadowoleniem.

Lech Kańtoch